

Solidarność Walcząca

WOLNI I SOLIDARNI

ZBIORY OŚRODKA KARTA

PISMO ORGANIZACJI SOLIDARNOŚĆ WALCZĄCA
Dwutygodnik, wydanie A 1. Nakład ok. 20 tys. egz.

Nr 22/115, cena 10 zł
3-10 listopada 1985 r.

„Czy umrzeć nam przyjdzie wśród boju, / czy w tajgach Sybiru nam gnić, /
z trudu naszego i znoju, / Polska powstanie — by żyć.” Wł. Kobak z Pokucia

11 LISTOPADA I powstała 67 lat temu, po ponad wiekowej niewoli. Powstała z wiary, myśli, pracy i walki pokoleń. Powstała na krótkie, trudne 20-lecie, po którym przyszedł najazd hitlerowsko-bolszewicki, 6-letnia okrutna okupacja niemiecka, i 40-letnie już, przemocną narzucone rządy rodzimych namiestników Moskwy. I znowu — jak naszym pradziadom — śni się nam i marzy Wolna Polska. Ta, która „nie zginęła” i która odrodzi się z naszego „trudu i znoju”. Odrodzi się.

Redakcja

KOMUNIKAT 1. Do chwili obecnej ośrodek obliczeniowy RKS NSZZ „Solidarność” r. Dolny Śląsk otrzymał dane pozwalające określić ilość głosujących w następujących miastach Dolnego Śląska (poza Wrocławiem): Świdnica—54%, Lubin—67%, Olesznica—67%, Legnica—69%, Bielawa i Dzierżonów—70%, Wałbrzych—76%, Oława—77%. Są to szacunki komputerowe, które mogą się nieco zmienić po otrzymaniu większej ilości danych z powszechnej akcji 4 x 5 min.

2. Pzeliczono dotychczas dane pochodzące z obserwacji całodziennych kilkudziesięciu (spośród 270 niezamkniętych) lokali wyborczych we Wrocławiu (próbki z wszystkich dzielnic). Uzyskany wynik — 44,7% głosujących — potwierdza podany wcześniej szacunek komputerowy dla miasta Wrocławia.

3. Tak szybkie określenie liczby głosujących możliwe było dzięki ogromnemu zaangażowaniu i wysiłkowi setek członków i działaczy NSZZ „Solidarność” naszego Regionu, którzy przygotowali i przeprowadzili akcje obserwacji oraz zapewnili szybki spływ informacji. Wyrażamy im nasz podziw i szacunek oraz składamy wyrazy najgłębszego uznania.

Dziękujemy także członkom innych organizacji: Solidarności Walczącej, NZS-u, Ruchu Społecznego „Solidarność” i wszystkim, którzy poparli akcję naszego Związku i czynnie się do niej włączyli.

Za RKS NSZZ „Solidarność” regionu Dolny Śl.: Marek Muszyński
Wrocław, 16.10.1985

REFLEKSJE PO WYBORACH xx Na konferencji prasowej dla dziennikarzy zagranicznych z udziałem przedstawicieli TKK Z. Bujaka i K. Bielinskiego podano pierwsze, szacunkowe dane frekwencji wyborczej w dniu 13.X.1985 r.: 66% (± 1%) dla kraju i 59% (± 2%) dla Warszawy, Krakowa i Gdańska. Dane te nie uwzględniają jeszcze Wrocławia i innych wielkich miast np. Łodzi, gdzie podobno frekwencja była bardzo niska.

xx Pesymistycznie: przerażające jest, że ponad 15 mln. Polaków, czy to pod wpływem wymaginowanego strachu, czy ulegając komunistycznej propagandzie i zniewoleniu, poszło do lokali, aby dokonać wiernopoddanego aktu wyrzucania „pustych” kopert (posłami zostali bez wyjątku ci, których nazwiska figurowały na miejscach mandatowych, a więc ci już wcześniej wybrani przez PZPR) do urn. Optimistycznie: wygląda na to, że sytuacja uległa pewnemu ustabilizowaniu — kilka milionów Polaków (co najmniej 6 mln., wg danych władz) wyzwoliło się na trwałe z mechanizmu komunistycznego zniewolenia — komunistycznej „normalki” w PRL już nie będzie.

xx W Gdańsku interweniowało ZOMO, w Nowej Hucie SB użyło palek (wg Wrocławiu, niestety, chętnych do bardziej spontanicznego wyrażania swego sprzeciwu wielu się nie znalazło). Po 40 latach wdrążania „przodującego ustroju świata” komuniści żeby „wygrać” kolejne „wyboiry” musieli posłużyć się palkami. Dobry prognostyk na przyszłość.

xx Dziennikarze pracujący dla władz PRL zmuszeni zostali do wysnuwania różnych absurdalnych wniosków z oficjalnych danych na temat frekwencji. Szczyt bojkotu to teza redaktora naczelnego „Życia Warszawy” (19.20.X). W streszczeniu: Kościół rzeczywiście popierał bojkot i razem z podziemiem poniósł klęskę. Wierni nie ulegli prowokacyjnym sugestiom Kościoła i poszli głosować na gen. Jaruzelskiego.

xx Urban zorganizował konferencję, na której usiłował skompromitować metody obliczania frekwencji wyborczej przez „Solidarność”. JM in. podał przykład przedstawiający na wykresie frekwencje wyborczą w ciągu dnia w jednym z lokali. Były godziny szczytów i małej frekwencji. Całkowita wynosiła 75%. Gdy ktoś będzie liczył w takich a takich go-

dzinach, to wyjdzie mu 30% - wyjaśniał Urban. A gdyby liczył w takich a takich godzinach, to wyjdzie mu ... 120% - i tu Urban wybuchnął śmiechem. Rzeczywiście kompromitacja! Rzecznik rządu nie wie, że obliczanie przeciętnej polega na dodawaniu i dzieleniu, a w tym akurat wypadku 30% plus 120% dzielone przez dwa daje ... 75%. Urban - do osłej fawki!

xx Oczywiście metody statystyczne są bardziej skomplikowane i znacznie subtelniejsze. Stosuje się je na całym świecie - tylko nie w komunie. Nie ma o nich pojęcia rzecznik rządu PRL, nie ma też o nich pojęcia dyrektor Centrum Badania Opinii Publicznej przy rządzie PRL, ptk Kwiatkowski. 3 września 1985 r. podała oficjalnie w TV, że wg obliczeń Centrum, wybory zbrojotuje co najwyżej 7% uprawnionych. I co? „Rzady ciemniaków”, to określenie Kisieleja (w stosunku do ekipy Gomułki) ... Al, niestety, pozostaje aktualne...

Jan Mak

PLIK KOPERT (Relacja członka Komisji Wyborczej, peryferyjna dzielnica Wrocławia.)

Organizacja punktu wyborczego zajął się jeden z niewielkich zakładów pracy pod osobistym kierownictwem dyrektora. Koszty organizacji (materiały, transport, robocizna - kilkaset tys. zł) zapewnił i pokrył ze swego zysku zakład. Można było kupić wszystko, bez ograniczeń (meble, dywany, firany itp.) na specjalne zezwolenia Wydziału Handlu. Przez dwa tygodnie poprzedzające termin wyborów niczego innego nie można było w zakładzie załatwić. Dyrektor wciąż powtarzał: „ozłowieku czyż ty nie wiesz, że są wybory”. Instrukcją dla członków komisji przeprowadził sam na kilka dni przed 13.X. Wdzieliśmy wszystko, nawet to, że nie mamy nic mówić co się wydarzy. Potrafiłbyśmy od różnic dziennikarzy krajowych od zagranicznych po kolorze przepustki-zezwolenia.

W dniu wyborów, ok. godz. 4 rano przyjechał po nas specjalny samochód oschowy. Razem w komisji było nas 12 osób wyznaczonych przez dyrektora - teraz przewodniczącego Komisji Wyborczej. Lokal składał się z dwu pomieszczeń szkolnych. W jednym z nich była urna, kabina, stoły i krzesła dla przyzium i członków komisji oraz mnóstwo kwiatów w wazonach, były też wazarki dla niemających głoszących i nastrojowa muzyka. Drugie pomieszczenie to zaplecze służące do wykonywania wyznaczonych przez przew. czynności.

Przewodniczący zaprosił całą komisję do sprawdzenia urny. Odgadaliśmy uważnie, była pusta. Potem ponajdani przez przew. wysłaliśmy na zaplecze kompletować koperty i karty wyborcze wyjęte z sifonu. W lokalu pozostali przewodniczący i wiceprzewodniczący samodzielnie zając się zbieraniem, plombowaniem i dekorowaniem urny. Dziwi do lokalu zamknęli za sobą. Po pewnym czasie zostaliśmy zaproszeni do zjęcia miejsc za stołami. O piątej w pełni gotowi czekaliśmy na wyborców. Miał zaufania uzupełniając instruktaż powiedział, że należy notować ilość osób korzystających z kabiny i wyborców do lat 30. Informacje te musi przekazać - powiedział - do komitetu partyjnego.

Kilku głoszących przyszło już za 15 minut 6. Byli to ludzie idący z pracy, jeden był nie-trzeźwy. Ale był także jeden obwieszony medalami - zasłużony dla Wrocławia - który po wyjeździe, ze owsem zagłosuje, ale gardzi czułościami w rodzaju uscisków, gratulacji, a broń Boże kwiatów. Zaczęło się. W pierwszej godzinie przyszło kilkunastu. Przew. podał jednak w meldunku o 10 osób więcej. W ogóle był w ciągłym ruchu, pytał, liczył, doradzał, polecał i przekazywał co godzinie meldunki przełożonym. Ruch narastał wraz z kończącymi się mszami w pobliskim kościele. Od godz. 15 do 16 głosowało 49 osób, od 16 do 17 - 43. Najwięcej osób było po godz. 18 - o zmroku. O 21.15, spodziewając się większej fali głoszących, przewodniczący polecił przygotować dodatkowe koperty i kartki. O 21.30 polecono nam iść na zaplecze aby przygotować się do zliczania głosów. W lokalu został znów sam przewodniczący w towarzystwie jeszcze dwóch osób. Po kilkunastu minutach usłyszeliśmy jego głos: „przebież ludzie chcą głosować” i w tym momencie zaweszał nas z powrotem do lokalu. Już nie było tych nowo przygotowanych kart wyborczych. Może jeszcze przyszło głosować kilka osób.

O godz. 22 zamknęliśmy punkt. Nietrzeźwy milicjant wziął drabinę do zdjęcia flagi. Przewodniczący kazał przygotować sobie listy i na stoły, zasłonięty wazonami pełnymi kwiatów, sprawdzał i liczył „haczyki” na listach. W tym czasie wysypaliśmy zawartość urny. Utkwił nam w pamięci pokazany plik kopert, który nie rozyspał się. Były to czyste nienaruszone koperty z kartkami. Jako że po wysypaniu były na wierzchu, musiały więc być włożone przed zaplombowaniem urny. Na innych kartkach znajdowałyśmy okolicznościowe rysunki, na jednej, zapamiętałem, napis: „wstydzę się, że tu jestem”.

Protokół napisał osobiście przewodniczący, i kazał nam go tylko szybko, bez czytania podpisać. Pojechał o północy zdać sprawozdanie. Zdołałśmy tylko zapamiętać, że uprawnionych było 1818 osób a oddało głosy 1154. Według naszego szacunku opartego na zliczaniu w określonych godzinach oddających głosy, głosowało co najwyżej 800 osób.

Przewodniczący wrócił o godzinie 2 w nocy. Był pochmurny, nic nie mówił o wyborach, nikomu nie dziękował. Zmęczonych i zbiegniętych rozwieziono nas samochodem do domów. Do dziś jesteśmy chorzy, nie tylko fizycznie. (Inf. wt.)

Przyp. red.: Innym od tu opisanego mechanizmem fałszowania frekwencji było zaniżanie liczby uprawnionych do głosowania. Np. w lokalu nr 45 (Wrocław-Krzyki, ul.Trwała) 3 dni przed 13.X na polecenie Okręgowej Komisji Wyborczej liczbę faktyczną - 2200 uprawnionych do głosowania zmieniono na 1740. A potem, w dniu wyborów, na 1640. To ostatnie fałszerstwo dokonano w obecności dozorujących na sali funkcjonariuszy SB.

Kiedy w 1968 roku gen. Moczar, Gomułka i spółka rozpętywali odrażającą falę antysemityzmu, kiedy kazano Polakom żydowskiego pochodzenia deklarować oficjalnie czy są Żydami czy Polakami — wielu młodych i starych zdecydowało się na opuszczenie Polski. Opuszczali wtedy Polskę ludzie prości: krawcy, szewcy, robotnicy, ale także uczeni, pisarze, dziennikarze, artyści; opuszczali nawet ludzie aparatu władzy. Miały miejsce dramaty osobiste, rozpadały się małżeństwa, rodziny, przyjaźnie. Wyjeżdżali z poczuciem, krzywdy, odizolowania, z piętnem „obcych”. Było to dla większości z nas tragiczne i bolesne zarzecz. Przeżywalismy hańbę panoszącego się oficjalnie antysemityzmu, ale też mieliśmy zał do wyjeżdżających. Zał kwitowany niejednokrotnie stwierdzeniem: „ach Żydzi”.

Dzisiaj, gdy równie boleśnie przeżywamy wyjazd działaczy „Solidarności”, których nikt o żydostwo posadzać nie może, gdy opuścili Polskę także wielu „prawdziwych Polaków” — inaczej musimy patrzeć na tanta emigrację. Dzisiaj jesteśmy w stanie zrozumieć o ile trudniej było w tamtych latach złożyć się na decyzję pozostania Polakowi o żydowskim pochodzeniu, niż obecnie struszonemu działaczowi.

A jednak zostawali. Zostawali ci, dla których Polska była ich ojczyzną, krajem, z którym się związali na zawsze, który pokochali. Niejednego z nich opuszczali rodzice, rodzeństwo, krewni i przyjaciele. Zostawali, pomimo że ich młodość i talenty zapewnilyby im znakomitą egzystencję na Zachodzie.

Dwóch z nich to czołowe dzisiaj nazwiska na liście polskich więźniów sumienia: Adam

Michnik i Czesław Bielecki. Obaj jeszcze młodzi, obaj fenomenalnie utalentowani. Michnik — historyk, znakomity pisarz i publicysta. Bielecki — architekt i wybitny plastyk, ale znany najbardziej jako publicysta polityczny — Maciej Połeski. Obaj podjęli nieustraszeni, twarde walkę ze znieuwalającym nas sowiecizmem. Michnik — otwarcie pod własnym nazwiskiem — jako działacz i publicysta KOR, potem doradca „Solidarności”, prawie bez przerwy więziony od grudnia '81. Bielecki (Połeski) — w konspiracji od 10 lat — dopiero w tym roku udało się policji ustalić jego pseudonim. Michnik — jak Gandhi — szedł wszędzie tam, gdzie jego przykład był potrzebny — czy to aby ratować życie policjantów w Otwocku, czy aby spojrzeć się z Lechem i Władkiem w Gdańsku — otwarcie, z fasonem. Bielecki — swój ogromny talent skoncentrował na pracy organizacyjnej. Wystarczy wskazać, że jego to przede wszystkim zasługą było wydawnictwo CDN.

Adam — czeka na rewizję 3-letniego aktualnie wyroku Sławek — od wiosny w śledztwie na Rakowieckiej nie wiadomo kiedy i jakiego wyroku się doczeka.

Pamiętajmy o nich. Pomyślmy o nich, gdy znowu propaganda komunistyczna każe nam zastanawiać się nad tym „czego też oni w Polsce szukają”. To o Sławku przecież powiedział Kiszczak, że z Polską łączył go tylko to, że studiował w Warszawie! Tyle samo miałby ten pan do przekazania o związkach z Polską Korczaka, Hirszfelda, Tuwima, Słonimskiego, Steinhauza ... I dlatego zasadne jest pytanie o to co łączy z Polską Kiszczaka i jego koleżków? A. Łaszcz

KOLEJNY NAPAD Jak w całej Polsce, również w Krakowie na kilka dni przed wyborami ulice zaroily się milicyjnymi patrolami, okrążyła dobę kręcącymi się po mieście. 10 października, w czasie legitymowania kleryków spacerujących w pobliżu salezjańskiego Seminarium Duchownego w Krakowie-Dębnikach, jeden z milicyjników dyskretnie odciągnął kleryka na bok i szeptem przekazał krótką wiadomość: „Idźcie szybko do domu i nie wychodźcie dzisiaj. Szykują na was obławę”.

Klerycy zamknęli się w Seminarium. Jeden z nich jednak — Jerzy Szkiert, kleryk IV roku studiów — wrócił wieczorem tego dnia od rodziców mieszkających na wsi. W pobliżu Seminarium na spokojnie idącego napadła grupa cywili. Został systematycznie pobity i rzucony w kałużę. Prześladownicy biciem zmuszali swą ofiarę do picia wody z kałuży i jedzenia błota.

Późnym wieczorem nieprzytomnego kleryka leżącego w błocie znalazł przechodzący ksiądz. Sądząc, iż jest to zmożony wodką pijak, ksiądz ograniczył się do wezwania milicji. Ekipa milicyjna wezwiała pogotowie ratunkowe. Na polecenie milicji, a wbrew zastrzeżeniu lekarzy, przewieziono J. Szkierta do odległego szpitala w Nowej Hucie. Poza ogólnym potłuczeniem (lekarze twierdzą, że „pobito go w sposób fachowy”) dostał on wstrząsu mózgu i nabawił się zapalenia płuc. W nocy budzi się z krzykiem, boi się bicia ...

Pod drzwiami sali, na której leży Jerzy Szkiert, posadzono funkcjonariusza SB. Władze zgodziły się by siedział tam również kleryk, pod warunkiem, że będzie to cały czas ta sama osoba. Doradcą prawnym pobitego jest adwokat, który reprezentował ofiarę innej napaści, ks. Tadeusza Zaleskiego.

8.X.85 na konferencji prasowej dla dziennikarzy granicznych Urban uspokajał zachodnią opinię publiczną twierdzeniem o samobójczej śmierci ojca Popławskiego, duchownego prawosławnego, którego zwłoki znaleziono w lesie na Mazurach. Czy gdyby Waldemarowi Chrostowskiemu nie udało się skok z samochodu porywaczy, nie uszłybyśmy od Urbana wersji o przypadkowej śmierci ks. Popiełuszki? Pobicie kleryka Szkierta jest, w ciągu roku jaki upłynął od śmierci ks. Popiełuszki, co najmniej czwartym przypadkiem napadu „nieznanych sprawców” na duchownego.

(Inf. wt.)

Wg. danych oficjalnych (zamrożonych) liczba więźniów politycznych wynosi aktualnie ok. 400 osób. W kraju i we Wrocławiu podjęto inicjatywę pod nazwą:

TYDZIEŃ WIEŹNIÓW POLITYCZNYCH (3 do 10 listopada 1985 r.)

Podjętym apel Rady Parafialnej Duszpasterstwa b. internowanych i więźniów politycznych w Wąsławiu oraz kierując się chęcią solidarności i odpowiedzialności z więźniami sumienia, środowiska pracownicze Dolnego Śląska będą uczestniczyć w tygodniowych uroczystościach modlitewno medytacyjnych organizowanych przez OO Dominikanów w kościele p/w św. Wojciecha we Wrocławiu.

Program tygodnia modlitw: W niedzielę 3.11 o g. 17.00 msza inauguracyjna w intencji więźniów sumienia zamówiona przez b. internowanych i więźniów politycznych. Od poniedziałku do soboty msze św. o godz. 19.00 w intencji i w: zamówione przez: 4.11 – środowiska twórcze oraz grupę zakładów przemysłowych Wrocławia, 5.11 – środowiska naukowe wyższych uczelni i instytutów PAN, 6.11 – zakłady przemysłowe Wrocławia i dolnośląskich robotników, 7.11 – środowiska prawnicze i pracowników sądu, 8.11 – młodzież szkolna i akademicka oraz zakł. przemysł, Wrocławia, 9.11 – społeczeństwo Dolnego Śląska. W niedzielę 10.11 o g. 17.00 – msza św. w intencji Ojczyzny.

Po każdej mszy, od poniedziałku do soboty włącznie odbędzie się wykład tematycznie związany z tygodniem więźniów sumienia, a następnie godziny medytacyjne. Uczestnictwo w tej szlachetnej inicjatywie jest kwestią sumienia każdego z nas.

BEZPRAWIE ++ 7.X.85 w Gdańsku aresztowany, został Antoni Grabarczyk, l. 36, członek Komisji Zakładowej „Solidarności” w Porcie Gdańskim. W stanie wojennym Grabarczyk został za współorganizowanie strajku portowców skazany na 7,5 roku więzienia. W wyniku pobicia w areszcie śledczym (23.07.82 – za odmowę przetrwania głodówki) doznał trwałej utraty zdrowia. Po wyjściu z więzienia na mocy amnestii w 1984 r. (w zamieszczeniu pozostało mu do odsiedzenia jeszcze ok. 5 lat) wytoczył z oskarżenia prywatnego proces przeciwko sprawcy pobicia. Proces ten wygrał i miał właśnie dostać 180 tys. zł odszkodowania, po upływie 2 tygodniowego terminu prekluzyjnego. Przed tym terminem został zaarrestowany. Po wyjściu z więzienia w 1984 r. A. Grabarczyk i jego kolega z Komisji Zakładowej, L. Switek (również były więzień) oświadczyli publicznie, że w wypadku ponownego aresztowania podjął od pierwszego dnia bezterminową głodówkę. Zonę p. Antoniego ani adwokatowi dotychczas nie udzielono widzenia. Jest pewne, że A. Grabarczyk, człowiek klórem więzienia trójmował zdrowie, głoduje, jest przymusowo karmiony i poddawany dodatkowym szykanom. (za „SW” Oddział Trójmiasto)

++ W nocy 12/13 października br. zatrzymany został podczas malowania napisów na murze Andziej Zawisza, l. 27, pracownik „CUPRUM”. Oskarżony został z art. 234 (pobicia milicjanta). Grozi mu wyrok od 6 miesięcy do 8 lat pozbawienia wolności. Zarzut jest bezsensowny. Andziej nie może wykonywać żadnego gwałtownego ruchu, ponieważ zagraża to jego życiu. Choruje na zespół SCHOTTERA – zwięźnięcie żyły podobojczykowej. Jest po przebytej zakrzepie żyły podobojczykowej prawej. Konieczne musi zazywać lekařstwa. Sprawy prowadzi prok. Kordasiewicz

GŁOSY I ODGŁOSY xx Jerzy Milewski, przedstawiciel „Solidarności” na Zachodzie spotkał się z prezydentem Reaganem. Wyrażamy wielką radość z tego powodu, tym bardziej, że Prezydent zapewnił na spotkaniu, że „Solidarności” państwa i nigdy nie zapomni. Szkoda tylko, że nie podjął na owym spotkaniu słowa o sprawie niepodległości Polski. J. Milewski jest przecież od ponad 40 lat pierwszym demokratycznym reprezentantem organizacji 10 milionów Polaków, który osobiście rozmawiał z prezydentem Stanów Zjednoczonych.

xx Zgodnie ze zniewolowana ustawa o szkolnictwie wyższym minister może przenieść pracownika naukowo-dydaktycznego, bez jego zgody, do innej szkoły wyższej. Zupełnie jak władca absolutny swoich poddanych. Z tym tylko, że nie można liczyć, iż w wydaniu min Miśkiewicza będzie to absolutyzm oświecony

xx Lecha Wałęsę oskarżono o szkalowanie dobrego imienia członków Komisji Wyborczych poprzez publiczne podważanie oficjalnych wyników frekwencji w dniu 13.X. Oskarżenie przyjęła i sprawę prowadzi z urzędu prokuratura w Gdańsku. Sądzimy, że znajduje się uczciwi członkowie Komisji Wyborczych, którzy w razie rozprawy zaświadczą o znanych im faktach fałszerstw. Innym świadectwem mogłyby być maksymalne liczby głosujących w poszczególnych lokalach. Liczby przytoczone przed ewentualnym sądem przez ludzi osobiście obserwujących lokale. Cała sprawa technicznie dramatem: kłamcy zarzucają znieprawę sprawiedliwemu.

xx W Bolesławcu na mecz piłki nożnej ligi okręgowej przyszło ok. 300 widzów. Na mecz wikařych z lekarzami przyszło ok. 3000 osób. Wikarży wygrali 5:0. Nie tak łatwo już poszło im z nauczycielami w Pilawie, wynik 5:4. Wikarży mamy na Dł. Śląsku na piatke!

PODZIĘKOWANIE Solidarności Walcząca dziękuje grupie „Ogniwa” za przeprowadzenie wspólnych akcji przedwyborczych i współpracę przy liczeniu frekwencji.

DZIĘKUJEMY Józef Rolnik 3850, Felga 1800+1600, Wedkarz 1400, Ormo 1100, Światowid 2300, Plastik 25000, Gniewko VII 1200, Mak 2000, Soja 1000, Wrona 1000, Gniewko 1800, NZS UWr, dziękuje Ani 15000, Drezno od przyjaciół z NRD 100M, Aga, Mařka, i Luřka 4 kartki żyw., Krak 5000 (dla represjonowanych).

SW nr 22 115 zamknięto 29.10.1985 r.

Wydaje Ag. Inf. Solidarności Walczącej